Piątek. Kraków, dnia 15go Lutego. 1867.

NOWINY ZE ŚWIATA.

Nr. 4. Rok V.

Wychodzi dwa razy w miesiąc 1go i 15go.
Pojedynczy numer kosztuje w Redakcyi 10 c.

Inseraty przyjmują się za opłatą po 4 centy od wiersza i 30 centów na stępel, za każde umieszczenie.



Przedpłata wynosi:
rocznie 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 c., kwartalnie 75 c., licząc już w to przesyłkę pocztową.

Listy z pieniądzmi mają być adresowane do Redakcyi w Krakowie pod Liczbą **93** przy ulicy Grodzkiej.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Co każdy Polak wiedzieć i wierzyć powinien?

II.

(Dalszy ciąg.)

53. Jak dawno imię Polski znane na świecie?

Od tysiaca kilkaset lat.

54. Kiedy przyjęli Polacy wiarę chrześcijańską?

Przeszło tysiąc lat temu w tym roku (1867); Rusini nieco wprzód, a Litwini dopiero od pięciuset lat.

55. Jaką wiarę wyznawali przedtem Polacy, Rusini i Litwini?

Wiarę pogańską.

56. Jak zwał się pierwszy książe polski, do którego apostołowie wiary chrześcijańskiej zawitali?

Piast.

57. Jak zwał się ten ruski książę, za którego Rusini wiarę chrzescijańską przyjęli?

Włodzimierz Wielki.

58. Jak się zwał ten książe litewski, za którego Litwa nawróconą została?

Władysław Jagiełło, który był oraz królem polskim.

59. Jaką była ta wiara chrześcijańska, którą wszyscy przodkowie nasi przyjęli, czy katolicka, czy szyzmatycka?

Katolicka. Szyzmy wówczas jeszcze nie było. Tylko Moskale czyli Rosyjanie są szyzmatykami, i wielu Rusinów naszych do szyzmy zmusili lub namówili.

60. Czy w Polsce nie wolno być szyzmatykiem?

Owszem; w Polsce była, jest i będzie wszelka wolność religii i sumienia. Można być żydem, lutrem, kalwinem, szyzmatykiem, muzułmanem, a nawet poganinem; byle być dobrym Polakiem.

61. Kto rządził dawniej w Polsce, na Litwie i na Rusi?

Naprzód rozmaici książęta, a potem królowie polscy.

62. Z jakiego rodu byli dawni książęta i królowie polscy?

W czasach bardzo dawnych i bajecznych mieliśmy książęta z nieznanych rodów, zwali się kilku:

Lechami, dalej Krakus, Wanda (księżniczka, która wolała się w Wiśle utopić, niżeli wyjść zamąż za Niemca), Przemysław, kilku Leszków, kilku Popielów, Ziemowit, Ziemomysł. Potem nastali książęta z prostego kmiecego rodu Piastów, tak zwani dla tego, że ich praszczur, ów książę Piast, do którego pierwsi apostołowie wiary chrześcijańskiej zawitali, był wprzód kołodziejem i wyrabiał piasty, czyli głowy i dzwona do wozów.

63. Przez co mógł sobie ten Piast, taki prosty kmieć i chłop na godność książęcą u całego narodu zasłużyć?

Przez pobożność i przyjęcie wiary chrześcijańskiej, przez waleczność i odwagę w wojnie z wrogami, i przez swoją mądrość i sprawiedliwość w radzie i sądzie śród pokoju.

64. Z jakich jeszcze innych rodów bywali nasi królowie?

Z rodu litewsko-ruskiego Jagiełłów, z rodu Wazów ze Szwecyi, z rodu Sasów i wielu innych wielkich i zasłużonych ludzi polskiego i ruskiego, a nawet obcego plemienia.

65. Jakich znakomitych książąt miała dawniej Litwa?

Olgierda, Giedymina, Kiejstuta, Jagiełłę, a osobliwie Witołda.

66. Którzy należeli do najznakomitszych książąt ruskich?

Igor, Olga księżna i Włodzimierz Wielki.

67. Wielu było królów polskich?

Trzydziestu dziewięciu.

68. Jak się zwali królowie polscy z rodu Piastów?

Mieczysław I. — Bolesław Chrobry — Mieczysław II. — Bolesław Śmiały — Kazimierz I. — Władysław Henryk — Bolesław Krzywousty — Władysław II. — Bolesław Kędzierzawy — Mieczysław Stary — Kazimierz Sprawiedliwy — Leszek Biały — Władysław Laskonogi — Belesław Wstydliwy — Leszek Czarny — Przemysław — Wacław Czeski — Władysław Łokietek — Kazimierz Wielki — Ludwik Węgierski — Jadwiga (ostatnia z tego rodu).

69. Jak się zwali nasi królowie z innyeh rodów?

Władysław Jagiełło (mąż Jadwigi) — Władysław Warneńczyk — Kazimierz Jagiellończyk — Jan Olbracht — Aleksander — Zygmunt Stary — Zygmunt August — Henryk Walezy (Francuz) — Stefan Batory (Siedmiogrodzianin) — Zygmnnt IIIci (Waza) — Władysław IV — Jan Kazimierz — Michał Wiśniowiecki. — Jan Sobieski — August II. (Sas) — Stanisław Leszczyński — August III. — i Stanisław August Poniatowski (ostatni).

70. Którzy królowie byli najpobożniejsi?

Mieczysław I. — Kazimierz Sprawiedliwy — Bolesław Wstydliwy — królowa Jadwiga — Zygmunt Stary — Zygmunt Waza — Jan Kazimierz.

71. Którzy królowie byli najwaleczniejsi?

Bolesław Chrobry — Bolesław Śmiały — Bolesław Krzywousty — Władysław Łokietek — Władysław Jagiełło — Stefan Batory — i Jan Sobieski.

72. Którzy królowie byli najlepsi dla chłopów?

Mieczysław I. — Kazimierz Sprawiedliwy — Władysław Łokietek — Kazimierz Wielki, (królem chłopków zwany) — królowa Jadwiga — Władysław Jagiełło — Jan Kazimierz — Stanisław Leszczyński.

73. Za którego króla połączyła się z Polską Ruś i Litwa?

Za Władysława Jagiełły, litewsko-ruskiego księcia przez ślub z królową Jadwigą.

74. Jak święte powinno być dla nas to połączenie Litwy i Rusi z Polską?

Święte jak małżeństwo, które dało do tego powód i o którem wyrzekł Pan Jezus: „Co Bóg złączył, niechaj tego człowiek nie rozłącza.“

75. Co czyni ten związek Litwy i Rusi z Polską jeszcze cenniejszym?

Dobrowolne przypuszczenie Litwinów i Rusinów do swobód i wolności polskich, jakich wprzód nieznali, żyjąc w ciągłym ucisku i niewoli. Odtąd nazwała się Polska rzecząpospolitą. (Tylko Ruś Czerwona czyli Halicka było jeszcze przedtem z Polską złączona.)

76. Jakich świętych w niebie mamy zpośród naszego narodu?

S. Wincenty Kadłubek biskup, ś. Jadwiga, ś. Kunegunda, ś. Salomea, ś. Stanisław biskup, ś. Stanisław Kostka, ś. Szymon z Lipnicy, śś. Jędrzej i Benedykt pustelnicy, ś. Andrzej Bobola, ś. Józafat arcybiskup Połocki, ś. Bronisława, śś. pięci braci Polaków: Benedykt, Jan, Mateusz, Krystyn i Izaak, ś. Jan Kanty, ś. Jan z Dukli, śś. Jacek i Czesław Odrowąże, ś. Kazimierz, bł. Izaijasz i t.p.

77. Kogo wybrał sobie nasz naród za osobliwszą patronkę i opiekónkę w niebie?

Matkę Boską Częstochowską w koronie, Ostrobramską na Litwie i Poczajowską na Rusi, i zowie ją królową Polski, królową korony naszej.

78. Którzy byli najsławniejszymi wodzami i hetmanami tak w Polsce, jak na Litwie i na Rusi?

Igor, Giedymin, Witołd, Sieciech, Ostrogski Konstanty, Tarnowski Jan, Sanguszko Roman, Radziwiłł Mikołaj, Zamojski Jan, Żółkiewski Stanisław, Chodkiewicz Jan, Sapiecha Lew, Wiśniowiecki, Jeremi, Gąsiewski Wincenty, Potocki Stanisław, Lubomirski Jerzy, Czarniecki Stefan, Jabłonowski Stanisław, Ogiński Grzegorz, Rzewuski Wacław, Kościuszko Tadeusz, Dąbrowski Henryk, Poniatowski Józef, Chłopicki, Skrzynecki, Bem, Dwernicki itp.

79. Jakie znamię, oznakę, godło albo herb miała Polska, Ruś i Litwa na swoich pieczątkach i sztandarach wojennych?

Polska orła białego jednogłowego — Litwa pogoń czyli jeźdźca goniącego na rumaku za krzyżakiem i Tatarem, a Ruś ś. Michała Archanioła, pogromcę szatanów. Wszystkie te trzy herby są razem połączone na znak nierozdzielności i braterskiej trójcy tych narodów. (D. c. n.)

Właściwa ustawa gminna.

(Dalszy ciąg.)

Obowiązek przyjęcia wyboru.

§. 20. Każdy podług przepisów wybrany członek Gminy winien przyjąć wybór, bądź na członka Rady gminnej, lub tegoż zastępcę, bądź na członka Zwierzchności gminnej.

Prawo wymówienia się od przyjęcia wyporu służy tylko:

a) duchownym wszelkiego wyznania i nauczycielom publicznym;

b) urzędnikom i sługom c. k. Dworu Państwa, kraju, zakładów i funduszów publicznych, dopóki w czynnej służbie zostają;

c) wojskowym, chociażby w czynnej służbie nie zostającym;

d) osobom liczącym przeszło 60 lat życia;

e) tym, którzy przez cały jeden perjod wyborczy piastowali posadę w Zwierzchności gminnej, jednak tylko na peryjod bezpośrednio następujący;

f) tym, którym ułomności fizyczne, lub znacznie i trwale nadwątlone zdrowie, nie dozwalają obowiązków urzędowych wykonywać;

g) tym, którzy z powodu zwykłego zatrudnienia, corocznie często, lub przez dłuższy czas nie bywają w Gminie obecni;

h) zostającym w służbie prywatnej, jeżeliby przez przyjęcie wyboru w stanowisku swoim służbowym uszczerbku doznać mogli;

i) tym, którzy podług §. 16. mają prawo należeć bez wyboru do Rady gminnej.

Kto bez takiego uwalniającego powodu wzbrania się przyjąć wybór, lub przyjęty urząd dalej sprawować, podpada karze pieniężnej, którą Rada gminna aż do wysokości 50 złr. w. a. wymierzyć może.

Przeciw takiemu orzeczeniu Rady służy odwołanie się do wydziału powiatowego.

Kara pieniężna wpływa do kasy gminnej.

Peryjod wyborczy.

§. 21. Członkowie Rady i ich zastępcy, tudzież członkowie Zwierzchności gminnej, obierani będą na lat trzy. Wszakże po upływie tego czasu pozostają oni w urzędzie aż do ukonstytuowania się nowej Reprezentacyi gminnej.

Ustępujący mogą być na nowo wybrani, jeżeli przeszkoda prawna nie zachodzi.

Wybory uzupełniające.

§. 22. Wrazie opróżnienia wciągu trzechletniego peryjodu posady Naczelnika Gminy, jego zastępcy, assesora lub przysięźnego, winna Rada najpóźniej do dni 14 wybrać w jego miejsce innego na czas jeszcze pozostały.

W miejsce Radnego ubywającego przed końcem peryjodu, lub nie mogącego czasowo brać udziału w czynnościach Rady powoła Naczelnik Gminy do Rady tego zastępcę, który największą ilość głosów otrzymał w tem samem kole wyborczem, w którem Radny, mający być zastąpionym wybrany został. Wrazie równości głosów rozstrzyga los.

Gdyby jednak tyle Radnych brakowało, iżby liczba przez jedno koło wyborcze wybranych nawet przez powołanie z tego koła zastępców uzupełnioną być nie mogła, natenczas winno toż koło wyborcze przedsięwziąść niezwłocznie na podstawie ostatniej listy wyborczej wybór uzupełniający, na dalszy ciąg peryjodu wyborczego.

Przyrzeczenie.

§. 23. Naczelnik Gminy, tudzież assesorowie lub przysiężni, winni w miejsce przysięgi złożyć przy objęciu urzędu w ręce Naczelnika Władzy powiatowej lub jego delegata, w obecności delegata Wydziału powiatowego i delegatów Rady gminnej przyrzeczeuie, iż zachowają Cesarzowi wierność i posłuszeństwo, przestrzegać będą ustaw, i wypełniać sumiennie obowiązki swoje.

Płaca.

§. 24. Urząd radnego i jego zastępcy jest bezpłatny.

Rada gminna uchwali, czy i jakie wynagrodzenia od Gminy pobierać mają Naczelnik, jego zastępca i assesorowie lub przysiężni.

Wszystkim członkom Rady i Zwierzchności gminnej należy się od Gminy wynagrodzenie za wszelkie wydatki, połączone z ich urzędowaniem.

Ustąpienie z posady.

§. 25. Za przyzwoleniem Rady gminnej może każdy członek Reprezentacyi gminnej urząd swój złożyć.

Członek Reprezentacyi gminnej lub jego zastępca traci swój urząd, jeżeli zajdzie, lub wiadomą się stanie okoliczność, któraby pierwotnie jego obieralności lub uprawnieniu na członka Rady bez wyboru stała na przeszkodzie.

Jeżeli członek Reprezentacyi gminnéj lub jego zastępca popadnie w śledztwo z powodu jednego z czynów karygodnych w §§. 3 i 11. Ord. wyb. dla Gmin wskazanych, lub jeżeli do jego majątku. konkurs ogłoszony, albo postępowanie ugodne zarządzone zostanie, wtedy nie będzie mógł sprawować swego urzędu, dopóki trwa to postępowanie karne, krydalne lub ugodne. (D. c. n.)

Co słychać w naszej Galicyi?

No, wiecie, że teraz o niczem tyle nie było słychać, jak o wyborach i o urządzeniu gmin w kraju.

Przy wyborach, bo ludzie złej woli starali się szkodzić różnemi fortelami, to zdradnemi radami, to wpajając nieufność do tych, co byli zdatnymi na wyborców, ale dał Pan Jezus, że się nie wszystkim te sztuki udały, i że lud prosty już zmądrzał i wie komu ufać, a komu nie, to też jest nadzieja, że z posłów obranych, będzie pożytek i pociecha tak dla kraju, jak i dla całej Monarchii. Spodziewać się także można, że na Sejmie, który się zbierze 18go we Lwowie, wybierą do Rady wiedeńskiej co najrzetelniejszych, i najuczciwszych posłów, aby tam umieli bronić sprawy i Najjaśniejszego Pana, i swojej, i nie dali spartym Niemcom na swojem postawić. W przyszłym numerze Nowin to wam wypiszemy kogo do Wiednia w Sejmie z naszych wybrali, i co jeszcze więcej było słychać w Sejmie.

Teraz zaś jeszcze pomówmy sobie o gminach, boć to jest rzecz co pono was wszystkich najmocniej obchodzi, a osobliwie dla tego, że jej jeszcze

dokumentnie nie rozumiecie. Otóż my wam tu, wiedząc że nam szczerze ufacie, jako że wam nie stojemy na zdradzie, zawsze jedno zalecać będziemy. A to, abyście, jeżeli chcecie, aby ciężkości były wam mniejsze, abyście się ile możności w kupę kilka wsi a gdzie można i kilka dworów łączyli, bo inaczej my wam prawdę mówiemy, że temu nie podołacie. Raz że ciężary będą wielkie, a drugie że w kilku wsiach znajdzie się jaki uczony swojak, co wam jeżeli nie darmo, to za małe pieniądze, będzie ten porządek pisarski i kancelaryjny prowadził; a potem że gdzie przecie więcej rąk i więcej ócz, to każda robota idzie lepiej, tak też będzie i z gminami. A potem że przez taką rzecz to się miłość bliźniego będzie między wami powiększać, bo będzie wszystko wspólne, a nie osóbkami, będzie więc po Bogu. A i oświata prędzej się między wami rozwinie, bo się nauczycie myśleć o swoich i cudzych potrzebach.

Powiaty, jak wam to już musi być wiadome, będą od 1go Marca wprowadzone nowe, przyjdą więc niedługo już Rady powiatowe, na których dopiero w sprawach gmin, najlepiej się oświecicie. Na te rady powiatowe, to się zjadą do narady i panowie, i księża i wieśniacy, i wspólnie będą o wszelakiej radzić potrzebie.

Tymczasem radzimy wam, abyście się kto może z gromady starał o kupienie sobie książeczki, co teraz wyszła z druku, o której już my wam nie raz pisali; ma ona tytuł „Nauka gromadzka.“ Dostanie jej po miastach w księgarni, kosztuje 25 centów, to was nie zuboży, a dokumentnie oświeci. Starajcie się także po gminach trzymać gazety, czy to nasze Nowinki, czy inne. Takie 3 reńskie na rok, gdy rozłożycie na numera w gminie, to i pół centka na jednego nie wyniesie, a gazeta zostanie wam w gromadzie, i mało wiele będzie was oświecać, i donosić co się dzieje we świecie. Bo nam wierzcie ludzie kochani, teraz gdy się sami rządzić będziecie, coraz większa oświata i wiadomość co i jak się dzieje we świecie, koniecznie jest potrzebna. Abyście postępując omacku, i Najjaśniejszemu Panu i krajowi, miasto pociechy i pożytku, wstydu nie robili, żeście dostali konstytucyją, z której jako jeszcze nie oświeceni, użytkować nie umiecie. A potem Niemcy wyśmiewaliby się z was, jako się rządzić nie umiecie, i chcieliby was znowu na dawną swoją modę nastroić, i obmawiali by was przed Najjaśniejszym Panem i Ministrami, i doradzaliby, jak to i teraz chcą, abyście konstytucyi nie mieli, tylko jak jakie bydlątka byli na powrózku prowadzone. A potem widzicie z oświaty to płynie wszystko dobro na kraje. Gdzie jest wielka oświata, tam nie ma biedy, tam jest zbrodni mało, złodziei mało. Bo jużcić oświecony człowiek pracuje na siebie i drugich, a leniwy, ciemny, co się mu nie chce pracować, jest zazwyczaj złodziejem. Zdaje nam się żeście jeszcze jako życie nie spotkali pracowitego człowieka, coby był złodziej, tylko zawsze leniwiec. A oświecony nie będzie znowu próżniak. Ale jest w Bogu nadzieja, że nasze nauki poszły wam ku pożytku, bo jak się ot w teraźniejszych wyborach pokazało, że lud już zmądrzał, i przy wyborach powodował się rozumem, a nie głupotą i wszędy obrali ludzi z mniejszych posiadłości, jak się patrzy. I tak w Chrzanowie ze wsiów obrali tego samego co był posłem uczciwym, hrabiego Adama Potockiego; w Myślenicach przeszedł na posła jednogłośnie także ten sam poseł doktor Zduń; dalej w Przemyślanach obrany posłem hrabia Alfred Potocki, na miejsce księdza ruskiego Szwedzickiego, co nam był nieprzychylny. W Stanisławowie obrany posłem gmin wiejskich włościan Korolak. W Jaśle obrany poseł Karol Rogaski; w Tarnowie od włościan książe Sanguszko.

Co słychać na szerokim świecie?

Wiedeń. W Wiedniu zajęty Najjaśniejszy Pan i Ministrowie, układami — o zgodę z Węgrami, — która już jest tak jak skończona za staraniem i radą ministra Beusta. — Węgry dostaną całą swoją konstytucyą i będą mieć osobne swoje ministerstwo,

to jest swoich ministrów. — Namiestnik nasz hr. Gołuchowski, i Namiestnik Czech, zostali do Wiednia nagle powołani, mówią, że jakieś odmiany mają zajść w Ministeryum. Żeby tylko na dobre wyszły odmiany. — Smutne wieści doszły z Wiednia, a to że ten uczciwy minister pan Belcredi, podziękował za swoją posadę, i został od Najjaśniejszego Pana z Ministeryum oddalony. — Jak mądrzy ludzie prawią, że ten Minister chciał dobrze dla całéj monarchii, a osobliwie dla nas tu w Galicyi był bardzo życzliwy, i że może dla Austryi z jego oddalenia, dobrze nie wypadnie. — No, to ta jest wiadomo samemu Panu Bogu, czy to będzie lepiéj z innym ministrem, czy gorzéj? Ale zawsze szkoda tego uczciwego Ministra. — Przynajmniéj że oddalając się, poniesie z sobą miłość ludów. Niemcy sparci, bo go nie lubili, i oni to musieli się do tego przyczynić, że on się odsunął.

Pan Namiestnik hr. Gołuchowski bawił kilka dni w Wieduiu, gdyż z oddaleniem Ministra różne nastają odmiany. I tak: już nie będzie sejmu 11go tylko 18go t. m., a Rada nadzwyczajna, co się miała zebrać w Wiedniu na dniu 25 Lutego. to jéj już nie będzie, tylko szczuplejsza Rada ma być pono w połowie Marca do Wiednia zwołaną. — Także ma być osobny minister polski dla Galicyi. Namiestnikiem jednakże w Galicyi zostaje nasz uczciwy hrabia Gołuchowski. — No w takim krótkim czasie zaszło tyle zmiany! Oby tylko na dobre!

Francyja. Cały Paryż, stolicę Francyi, nic tak nie zajmuje teraz, jak powszechna wystawa, która tam będzie tego roku na wiosnę. Ta powszechna wystawa, to jest widzicie to, że co tylko jest najpiękniejszego i najosobliwszego w całym świecie, czy to z robót, czy z roślin, czy z maszyn, czy z gospodarki, czy malowane albo wyrobione, stolarskie, i złote, i różne wyroby osobliwe, to je tam wszystkie do Paryża zwiezą, a dopiero na to są w prześlicznem miejscu takie ogromne budynki co milijony kosztują, na to postawione, i w tych budynkach w pięknych salach będą te różności poukładane, a ludzie co się dla widzenia tego zjadą z całego świata, będą dopiero za biletami te osobliwości oglądać. Ej będzie się ta czemu napatrzeć, bo jak pisze gazeta, że najmniej 20 dni potrzeba kto się chce dobrze temu przypatrzyć, co dzień tam chodzić na tę wystawę. Już musi to być rzecz pożyteczna widzieć to tam wszystko, skoro w naszym Sejmie Lwowskim przeznaczyli na to dwa tysiące ośmset Reńskich, aby dwóch uczonych ludzi to tam widziało, i z tego potem był dla kraju pożytek.

Taka sama wystawa była przed kilkunastu laty w Londynie w Anglii, to od nas z naszego polskiego kraju, był tam posłany na osobliwość chleb promnicki, który był po całym korcu mąki upieczony. Nie mogli się obcy krajowcy temu chlebu nadziwić, że to u nas w polskim kraju potrafią taki wielki chleb naraz upiec. Na tę wystawę teraz w Paryżu, to znowu nasz sławny malarz pan Matejko, co to taki sławny obraz wymalował, co go za pieniądze pokazywali w Krakowie; otóż on z tym obrazem pojechał do Paryża. Co tam będzie takiego osobliwego w tej wystawie, to wam conieco będziemy opisywać.

Włochy. Donoszą Gazety, że w Rzymie jest dotąd spokój Bogu dzięki, i że Ojciec święty, na niektóre rzeczy co chciał król włoski Emanuel, przyzwolił, i może da Pan Jezus, że powoli wszystko się ułoży, i będzie zgoda miła. Oj, bo też to niema jak miła zgoda na tym Bożym swiecie!

Piszą także, jako Włochy, Francyja i Austryja zawrą między sobą przymierze, na przypadek, jakby wojna na Wschodzie wynikła. Dobre by to było i zbawienne takie przymierze, boby przecie Moskale nie byli tacy śmieli.

Wschodnie kraje. Jak się zaczęły niepokoje na téj wyspie Krecie, tak ani daj Boże pokoju. Już Cesarz turecki chce im dać gubernatora katolika, i inne swobody, ale oni chrześcianie nie chcą już nic od Turka, tylko aby nie być pod jego rządem. Zdaje się, że późniéj wcześniéj może przyjść z téj okazyi do wojny, w którą chcący niechcący,

musi sie cała Europa wmięszać, bo inaczéj, toby tylko sami Moskale na téj rzeczy zyskali; bo oni się to niby tam pod Turkiem chrześcijanami opiekują. W Turku to Moskale widzą złe, że chrześcijan prześladuje, a u siebie to tego nie widzą. To tak jak stoi w św. Ewanielii: „widzisz źdźbło w oku brata, a w swoim belki nie widzisz“.

Królestwo Polskie.

Donoszą Gazety, że w Królestwie Polskiem, Moskale już nawet nasze polskie miasta, przekręcają na moskiewskie nazwiska. I tak: Radzyn nazwali Radinem, Piotrków Petrokowem, Radziejów Radiejowem, Jędrzejów Andrejowem, i nakazali wszystkim urzędom odtąd temi nowemi nazwami je mianować. I listy na pocztach muszą mieć takie adresa. Oni myślą, że przez to może Polaków zmoskwiczą. O! ale się im to nie uda!

Piszą także z Warszawy, jako tam w tych dniach wywieźli w głąb Moskwy księdza Domagalskiego, ostatniego administratora warszawskiego, a który od Maja już siedział w więzieniu, a cała jego wina, że jest Polakiem, i że nie chce na rozkaz moskiewski, gwałcić praw kościoła katolickiego. Jak Gazety donoszą, że oprócz księdza Domagalskiego wywieźli w głąb Rossyi z Warszawy, jeszcze i księdza Szczygielskiego.

Tak dalece Moskale chcą naszych braci za Wisłą zrobić Moskalami, że już urzędowy zakaz wyszedł, aby w żadnéj kancelaryi urzędowéj, strona żadna nie odezwała się po polsku, jeżeli strofu wielkiego nie chce zapłacić. I aby tego dopilnować, stoi w każdéj izbie urzędowéj sołdat i pilnuje, jaką mową kto mówi.— No, moi ludzie, to już po cudach nie trza chodzić, bo jakże zaś rodowity Polak, co nie zna i słówka moskiewskiego, może swoją sprawę po moskiewsku opowiedzieć.

Rozmaite przytrafunki.

W Krakowie zawiązało się za pozwoleniem Zwierzchności Towarzystwo Czeladzi rzemieślniczej. Jest to rzecz wielce pożyteczna, takie stowarzyszenie, ktore na tem zawisło, że kto chce przystąpić do tego stowarzyszenia, płaci tygodniowo 5 centów, za co jest składka na najęcie pięknej izby, gdzie czeladnicy i należące do tego osoby, schodzą się co dzień, kto ma czas od godziny 7méj wieczorem, a tym czasem przychodzą tam profesorowie uczciwi ludzie, i uczą czeladź rzemieślniczą rozmaitych pożytecznych i ciekawych rzeczy, przez co się młodzież oświeca i w dobrem postępuje, a miasto pójść na pijatykę i tam o próżniakach rozmawiać, to tu przepędzi czas przyjemnie, na niewinnej zabawce, lub nauczaniu się. Czytują se przytem różne gazety i książki. O dosyć powiedzieć, że to jest rzecz wielce pożyteczna! A jeszcze to wam trza dodać, że każdy członek tego stowarzyszenia musi się zachować moralnie i cnotliwie, bo jakby się co na niego niemoralnego i niecnotliwego pokazało, toby go zaraz z stowarzystwa wymazali; bo nad tem Towarzystwem są starsi ustanowieni, co niem dyrygują. Jest Prezes, duchowna osoba, Wiceprezes, Sekretarz, Kasyjer i Senijory. Więc i od lekkomyślnego życia powstrzymuje takie Stowarzyszenie, jest więc wielkiem dobrodziejstwem dla całego kraju, bo czem w jakim kraju ludzie są moralniejsi, tem kraj taki wyżej stoi. Dałby Pan Jezus, żeby i po innych mniejszych miasteczkach zawiązywały się takie Towarzystwa.

Donoszą nam tu z Nowego Sącza, jako tam w p. r. w Grudniu przelali ze starego, co się był popsuł, dzwon nowy. Robota sama koło tego dzwonu kosztowała przeszło 4 tysiące reńskich. Bo to widzicie z taką robotą są wielkie trudności, i potrza okrutnie mądrze koło tego robić. Najpierw musi być z gliny taka forma zrobiona, w którą ten roztopiony płyn, który się składa z różnych metalów, wlewają; w takim płynie to i srebra trochę wchodzi. Dopiero jak ten płyn w tej formie glinianej ostygnie, to formę rozbiją, a dzwon wyjdzie cały i gładki, jak się patrzy. Ale w tem sztuka, aby się udał, bo nie zawsze odleje się dobrze. Dla tego do tej rzeczy trza majstrów dubelt dobrych. Ten dzwon wielki w Nowym Sączu udał się doskonale i jest piękny i gładki, i ma mieć głos piękny i głośny. Dzwon ten w Nowym Sączu jest tak duży, żę jest pierwszy w naszym kraju po tym wielkim dzwonie Zygmuncie, co dzwoni na zamku w Krakowie, co go był zafundował Zygmunt król polski, i dał

mu swoje imię. Na takie dzwony jak ten Zygmunt i ten w Nowym Sączu, to się teraz nie łatwo kto poderwie zafundować, skoro jeno robota a tyle kosztuje. Dla tego też dzwon Zygmunt krakowski, i ten dzwon w Nowym Sączu, należą do pięknych polskich pamiątek.

Szanowny Panie Pisarzu! Nowiny wasze podobają się ludziom, bo są dla nich prawdziwie dobre. Donosicie w nich o takich rzeczach, które się na szerokim świecie, w naszym kraju a nawet miastach i wioskach wydarzają. Dobrze to wiedzieć o tem, ponieważ z jednego można się nauczyć czegoś pożytecznego, z drugiego ubawić a z trzeciego starszy drugiemu dać dobrą nauczkę i przestrogę, bo bez tego trudno żyć na świecie, aby się dobrze działo. — Owóż do tych nowin, które podajecie, napiszę i ja jedne ku pamięci, a wy ją też w swojem piśmie wydrukujcie łaskawie. — Był to dzień piątkowy 25 stycznia tego roku, kiedy wczas rano przyjechałem po sprawunkach do miasta Podgórza, co to leży zaraz za Wisłą przy Krakowie. Dzień ten był dla tego miasta dniem niezwykłego oczekiwania. Od rana krążyły pogłoski o jakiejś dziwnej niespodziance. Ha! myślę sobie, dobra to będzie rzecz dowiedzieć się o wszystkiem, co się to stanie, a potem jako gadule będzie co ludziom rozpowiadać albo jeśli ochota przyjdzie spisać o tem do druku. Poszedłem więc za sprawunkami; porobiłem wszystko akuratnie i przybyłem przed wieczorem do Podgórza, gdzie stały moje szkapiny i wózek. Aż tu patrzę się po rynku, stoją latarnie a na nich jakieś żelazne wieńce i krzyże, z których dziórkami strzela przedziwne swiatło gazowe, a na samym środku Rynku stoi latarnia tak niby w ostrogę zrobiona, cała prześlicznie oświecona. Pytam się jeszcze tem ciekawiej, czy to prawda co słyszałem, że wieczorem ma przyjechać Jego Ekscellencyja Agienor hr. Gołuchowski, teraźniejszy Namiestnik naszego kraju Galicyi. Wszyscy potakują — naraz we wszystkich oknach zagorzały rzęsiste światła, z gór Krzemionek, co się ciągną koło Podgórza, usłyszeliśmy głośny wystrzał, a to był znak, że Namiestnik przyjechał do Krakowa. Radość była wielka. Cieszył się poważny Kraków, cieszyli się dobrzy Krakowianie — ale i Podgórzanom nie brakło niczego, albowiem czytałeś na ich twarzach zadowolenie, że niedaleko przebywać będzie ten, w którego ręku spoczywa teraz lepszy byt i przyszłość kraju naszego. — Budynek miejski oświetlono prześlicznie a na pierwszem piętrze w trzech oknach umieszczono trzy przeźrocza czyli transparenta. Na bocznych przeźroczach były bardzo piękne wieńce zielone ubrane w kwiaty do koła a w środku błyszczały wielkie litery: A. G. co znaczy: Agienor Gołuchowski. Na środkowym przeźroczu był napis: Boże błogosław Cesarza, wspieraj Namiestnika! Poniżej unosił się orzeł cesarski a pod nim był herb Leliwa naszego miłościwego pana Namiestnika.

Ludzie tłumami stali przed Magistratem i patrzyli na owe przeźrocza, bo też to było na co patrzeć! tak były pięknie i zręcznie zrobione, jak rzadko, a kolory najlepiej dobrane.

Wystrzały głośne z Krzemionek rozlegały sie daleko, a światła w oknach kamienic i domów w najodleglejszych zakątkach, jaśniały do godziny dziesiątej w nocy.

Odchodząc pomyślałem sobie: Mój Boże! jak to ludzie cenić umieją człowieka, jeżeli sobie na to zasługuje! A nie byłby nigdy tak szanowany, gdyby nie nauka. O do jakich to dostojeństw prowadzi ta nauka. Potem odjechałem i prosiłem w duchu Pana Boga, aby odmienił czasy i poszczęścił Panu Namiestnikowi, kiedy ludzie takie mają zaufanie do niego. A teraz podaję o tem do Nowin, ażeby ludzie wiedzieli, jak się zachowało Podgórze w czasie przybycia Pana Namiestnika, kiedy czytali w waszem piśmia o przyjęcin jego w Krakowie.

Zostaje waszym sługą *Józef z Bochni.*

W y b o r y. W Gorlicach z mniejszych posiadłości, obrali posłem Najjaśniejszego Pana. Piękna to rzecz taka ufność i przywiązanie d0 Monarchy, ale taki wybór jest nieważny, bo jużci Najjaśniejszy Pan nie przyjedzie tu do Sejmu do Lwowa na posła, a zatem wybory muszą iść drugi raz.

N i e p o p r a w n y z ł o d z i e j. Przed sądem krajowym we Lwowie stawał niedawno Józef Muszyński, liczący 33 lat, a już 27 razy karany za kradzież, oprócz kilku innych wyroków za oszustwo i włóczęgę. No widzicie moi ludzie, co to znaczy tak się zepsuć z młodości i nawyknąć do jakiego nałogu, taki człowiek już stracony. Jak to dobrze, że teraz po kryminałach będą szkoły, bo przecie taki początkowy złodziej oświeci się i kraść przestanie.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY, WYDAWCA I NAKŁADCA

Roman Kieres.

W Drukarni J. Bensdorffa, w Rynku Gł. od rogu ul. Wiślnej. Współpracowniczka *L. Leśniowska.*